



Najbardziej niebezpieczne owoce

cyfrusowa południowych Włoch i najdelikatniejsza kwiatka porzeczki, która w sobie ma wszystkie właściwości drogocenne i odżywcze ale do wyrobu

Przemysławki. Te naturalne, zachowane składniki Przemysławki są powodem, że naczelnym dziennej Przemysławki sprawi, że nawet obłożenie chorym, dając im energię do życia. Lecz należy pamiętać, że woda kłopotliwa jest jeszcze nie Przemysławki.

Original tylko z firmą

Henryk Zak - Poznań

17.XII.1934

List gen. Góreckiego i wiele wyjaśnień

Wczoraj ogłoszono w całości, w Gaz. Polsk. nr. 348, list otwarty b. kombatanów polskich do b. kombatanów francuskich, wręczony, jak wiadomo, przewodcom b. kombatanów francuskich 10-go listopada r. b. w Paryżu przez p. jen. Romana Góreckiego, który też, jako przewodniczący Fed. Pols. Zw. Obr. Ojcz., list ten podpisał.

List ten jest dalszym ciągiem wymiany zdań, rozpoczętej w cz. sie ostatniego zjazdu F.I.D.C'u w Londynie, na wspólnym posiedzeniu delegacji polskiej i delegacji francuskiej w Grosvenor Hotel dnia 23.IX.34, gdzie, po rozmowie, proszono stronę polską o ujęcie swych uwag na piśmie.

Napewno nie przyniesie szkody, lecz przeciwnie na dobre wyjdzie, zarówno taki sposób przyjaznego porozumienia się, jakoteż i samo ujęcie listu. Są w nim wypowiedziane przeważnie poglądy słuszne, czasem takie, które ze strony francuskiej spotykają się z odpowiedzią, uwzględniającą pogląd inny, czasem takie, które i u nas niektórzy inaczejby ujęli, ale zwykle dotyczące spraw, których poruszenie w sposób przyjazny przyczyni się do rozjaśnienia. Miał list ten zyskaćby jeszcze w sile przekonującej, gdyby znalazła w nim wyraz myśl, że także po polskiej stronie są zaniebania lub winy, ale na to udoskonalenie widocznie trudno było się zdobyć. Szkoda, bo to nie tylko odebrałoby rozmowę do reszty zabarwienie sporu, ale także wprowadziłoby w nią dokładniej poziom równości, niż gdy jeden tylko wygląda na krzywdzonych i żalących się. Ale, powiadam, także tak, jak jest, będzie to niechybnie pożyteczne.

Narazie nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na kilka myśli tego listu, dlatego, że, wychodząc z kół obozu rządzącego u nas, dają one wyraz poglądom, które nie zawsze w tych kółach się spotykało, czyli zmniejszając ilość spraw spornych u nas.

Zaraz na wstępie: — Macie słusność, uważając, że jest rzeczą niezbędną, a zarazem pilną, zatrzymać rozwój tego procesu osiablania sojuszu francusko-polskiego.

Otóż właśnie: pilną, co jest nowością w głosach z obozu rządzącego, który tego nie uznawał, a przeciwnie zdanie źle przyjmował.

Niezmiernie zajmujące jest też poświęcenie w tym liście osobnego rozdziału wykazywaniu, że Polska ma ustroj demokratyczny, a nie dyktatorski.

— Dyktatura to rzadza jednoosobowe. Ustrój taki może być dla danego kraju pożyteczny, ale nigdy na dłuższą metę. Polska nigdy nie podlega dyktaturze...

Jak tam było, tak tam było, lub jak tam jest, tak tam jest, ale uznanie potrzeby takiego twierdzenia wobec zagranicy jest godne uwagi.

Albo takie zdanie: — Polska wystrzega się zarówno nadmiernej skromności, jak i zachowania, które mogłoby się wydać awanturczym lub drażniącym.

Czyż takie wyznaczenie, w dzisiejszych czasach, nie ma swej miłej wartości?

Szczególnie pożyteczne zdanie: — Wasi dziennikarze są jednak czasami w stosunku do Polski niekonsekwentni i niesprawiedliwi, wasi zaś mężowie stanu niezawsze czynili wszystko potrzebne w celu zrealizowania polityki francusko-polskiej, o partię o szczerze zrozumienie i zupełne uzgodnienie.

Czyż naprawdę tylko... wasi dziennikarze i politycy? Napewno nie. Czyż nie dobrze, iż taką okrutną drogą także i... nasi usłyszą, że to niedobrze?

Następnie wykazywanie zbyt małego dopływu pieniędzy francuskich do Polski:

— Zaledwie 525 milionów franków skierowane zostało do Warszawy od 1924 do 1934.

Jak jest naprawdę w Rosji?

Głód

Publicysta amerykański William Henry Chamberlin, który od roku 1920 żonaty jest z Rosjanką i w ciągu lat 1922 — 1934 był korespondentem moskiewskim jednej z gazet amerykańskich, a dopiero przed kilku miesiącami opuścił Rosję, ogłosił w czasopiśmie angielskich i amerykańskich („Fortnightly Review” i „Current History”) serię artykułów o Rosji, które ze względu na jego gruntowną znajomość stosunków sowieckich zasługują na specjalną uwagę. Przedstawiamy tedy w skróceniu główne tezy jego niezwykle ciekawych wywodów.

Przez różne okulary

Władze sowieckie — oświadcza p. Chamberlin — postarały się o skuteczne środki, aby przedstawiające się zagranicę opisy stosunków rosyjskich nie zawierały nie miłych dla nich oświeśleń. To też jakkolwiek przebywał w Rosji stale spory zastęp korespondentów zagranicznych, prasa światowa otrzymuje od nich sprawozdania silnie retuszowane. Istnieje na to cały szereg sposobów.

Pierwszym jest cenzura telegramów prasowych i zakaz telefonicznych rozmów prasowych z zagranicą. Najważniejsze więc wiadomości, dla których droga korespondencji listowej byłaby zbyt powolna, mogą wychodzić w świat jedynie w takiej postaci, jaką zaaprobuja władze ros. W ostatnich zaś latach ulegała cenzura bardzo silnemu zastrzeżeniu: najlepszy dowód, że Sowieci mają co ukrywać przed okiem świata. I rzeczywiście: od roku 1929 ilość wyroków śmierci (oficjalnie ogłaszanych, jakoteż tych, które się przelicza) wzrosła poważnie, rozwinął się nowy system masowych robót przymusowych przy wyrębie lasów i publicznych robotach budowlanych, zastrzyżły się prześladowania religijni, w zimie 1932-33 i na wiosnę 1933 nawiedziła kraj olbrzymia katastrofa głodowa. Wszystko to podziało na zastrzeżenie cenzury i obcy dziennikarze byli zmuszeni do „pisania między wierszami”, używając wyrażenia bardzo oględnych, które tylko dla znających stosunki rosyjskie były w pełni zrozumiałe; ogół czytającej publiczności zagranicznej nie zdawał sobie sprawy, że n. p. „ostre brak żywności” należy rozumieć jako: katastrofalna klęska głodu.

Pod wpływem tej katastrofy wprowadzono na wiosnę 1933 dalsze zastrzeżenie, pozwalając korespondentom zagranicznym na wyjazdy z Moskwy na prowincję tylko pod warunkiem przedstawienia władzom dokładnej marszruty i uzyskania jej zatwierdzenia. Zakaz wydano na wiosnę, a pierwszych pozwoleń na wyjazdy udzielono dopiero we wrześniu, gdy było już po nowych żniwach i ślady głodu zostały usunięte. Oficjalnie motywowano zakaz wyjazdów tem, że... obecność obcych dziennikarzy przeszkadzałaby normalnemu tokowi prac żniwnych!

Kto wie, czy, gdy w grę wchodzi... złoto i pieniądź, nie zjawia się we Francji... złota myśl tego listu, że niektóre ustroje nie są ustrojami na dłuższą metę.

Niepodobna także pominąć założeń w sprawie pożyczki francuskiej na kolej Śląsk — Gdynia:

— Inwestycja ta miała wynieść 1.100 milionów franków, a z sumy tej została wpłacona tylko pierwsza transza w wysokości 400 milionów...

A jakżeż to na nas gniewało się wówczas, że układ, nie zapewniający całości, uważamy za lichę, gdy ze strony obozu rządzącego pod niebó wznoszono jego doskonałość.

Lub stwierdzenie, że układ Polski z Niemcami z 26.1.34 budzi w Niemczech niezdrowe nadzieje jakichś wspólnych zamierzeń zło bywchych?

— Pewne oświadczenia osobistości, należących do niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej, zdają się potwierdzać istnienie nadziei, nie dających się pogodzić z interesami państw trzecich.

Właśnie to ustawicznie stwierdzamy, jako źródło podejrzenia, do których rozwijania w obozie rządowym nie spieszą się nigdy przez cały ten rok.

Tak oto, w świetle listu b. kombatanów polskich do b. kombatanów francuskich, okazuje się, że wiele poglądów spornych odpadła, gdy trzeba mówić rozsądnie i przekonująco.

St. St.

Roboty przymusowe

Przed rokiem 1930 przymusowe roboty publiczne były stosowane dość rzadko. Odłą jednak rozpoczęło ostre represje przeciw „kułakom”, przybrała ta forma kary (wymierzanej bez sądu) wprost olbrzymie rozmiary. Przez ważne są zsyłani na roboty przymusowe oporni chłopci, ale nie brak tam także przedstawicieli inteligencji miejskiej. Prasa sowiecka, przemilczająca przeważnie część wyroków śmierci, nie podaje także cyfr tych zestawień — czesem tylko można pośrednio dowiedzieć się pewnych szczegółów. I tak w sierpniu r. z. doniosły gazety, że spośród więźniów zajętych przy budowie kanału bałtycko - białomorskiego uwolniono na mocy amnestji 12 tysięcy, a 59 tysiącom skrócono czas kary: jeśli uwzględnimy, że z pewnością przeważna większość więźniów nie doznała dobrodziejstwa amnestji, dojdziemy do wniosku, iż ilość więźniów pracujących przy tej jednej budowie przekracza ilość więźniów politycznych we wszystkich państwach europejskich, jakkolwiek są między nimi kraje dyktatorskie, postępujące bardzo bezwzględnie wobec partii opozycyjnych.

Kanał jednak bałtycko - białomorski to tylko jeden odcinek. P. Chamberlin na podstawie własnych obserwacji stwierdza, że dziesiątki tysięcy pracują w takich okęgach, jak Magnitogorsk, Czelabińsk, Berezniki, że w samej tylko Syberji przebywa w obozach koncentracyjnych 300 tysięcy ludzi i że w ogólnej sumie ilość obywateli sowieckich, skazanych na roboty przymusowe

roku ogłoszono zeznania ofiar, rzekomo przyznających się do winy. Podobnie wiosną 1933 stracono 33 urzędników komisariatu ludowego dla spraw rolnych, również bez sądu i również pod zarzutem sabotażu. Ponieważ ho-dziło o ludzi wybitnych, więc fakty te nabrały szerszego rozgłosu. Natomiast codzienne żniwo terroru wśród szarej masy chłopskiej przechodzi bez żadnego echa zagranicą.

ry śmierci na zdrajców, syn jednego z oskarżonych, „komsomo-lec”, żądał śmierci swego ojca — a po tem wszystkim „wielko-duszny” wyrok, pozostawiający winowajców przy życiu.

Lepiej jest wiedzieć przed goleniem..



PULSA KREM DO GOLENIA

Jak zaś wyglądały kulisy tego procesu, można osądzić choćby z faktu, że rzekomo wyznaczony na prezesa kontrrewolucyjnego rządu przemysłowiec Rjabuszyński już od kilku lat, jak się potem okazało, nie żył, podobnie jak i jeden z „upatrzonych ministrów”, Wisknigradzki: a jednak główny oskarżony profesor Ramzin posłusznie potwierdził akt oskarżenia we wszystkich tych szczegółach!

Tajemniczo przedstawia się sprawa aresztowania szeregu wybitnych historyków, bakterjologów i innych uczonych, których skazano na zesłanie bez rozprawy sądowej i bez jakichkolwiek urzędowych komunikatów, jakkolwiek znajdowali się między nimi uczeni światowej sławy, w tem czterech członków Akademii nauk (Platonow, Tarle, Lichaczew i Lubawski). Platonow i drugi z tych nieszcześliwych zmarli na zesłaniu, dwaj inni zwarjowali — a jaki był powód całej sprawy? Podobno ten, że Platonow podczas pobytu zagranicą rozmawiał ze swym byłym uczniem, wielkim księciem Andrzejem: to wystarczyło, aby po-

cesje, jakie poczyniono prywatnej inicjatywie w epoce NEP-u, należą już do bezpowrotnej przeszłości. Droga do wybicia się ponad tłum prowadzi w Sowietach jedynie i wyłącznie przez służbę państwową, ona daje władzę, znaczenie, możliwość lepszego życia. Sama pensja jest wprawdzie niewielka, ale zajmowanie wybitniejszego stanowiska daje prawo do lepszego mieszkania, używania samochodu, jadań za nader niską cenę w dobrej restauracji, pozwala na korzystanie z sanatoriów i domów wypoczynkowych, jeżdżenie salonkami i t.d.

Cała polityka wewnętrzna Sowietów zmierza obecnie nie do tego, aby zmniejszać nierówności materialne między obywatelami, ale właśnie aby je powiększać dzięki temu, że robotnicy zdolniejsi i pracowitsi otrzymują więcej od swych towarzyszy. Dążenie do absolutnej równości w dziedzinie konsumpcji — oświadczył Stalin — to reakcyjny małomieszczyński nonsens. Założeniem bowiem marksizmu jest, że nawet w skończonym systemie komunistycznym potrzeby jednostek będą się różniły ilościowo i jakościowo.

Jakżeż to dalekie od tego, co ogłoszono jeszcze cztery czy pięć lat temu, w zaraniu pierwszej „piatiletki”? Wtedy ideałem było zrównanie wszystkich pod jednokwiatki strychulec, dziś uchodzi to za kontrrewolucjonizm. Szereg błędów doprowadził Sowietów do uznania, że najodpowiedniejszą formą organizacyjną gospodarki kolektywnej jest „artiel” (spółdzielnia), w którym chłop zachowuje własność domu, ogrodu, krowy i drobiu. Wszelkiego rodzaju różniczkowanie zapłaty za pracę jest dziś specjalnie używane jako bodziec dla osiągnięcia większej sprawności pracy — w fabryce, biurze, szkole, wszędzie. Zresztą wobec trudności dostania czegokolwiek w sklepach i słabej siły nabywczej rubla, punkt ciężkości spoczywa nietylko na ilości pieniędzy, jaką się za pracę otrzymuje, ile na specjalnych udogodnieniach, jakie otrzymuje „udarnik” t. j. wyróżniający się ponad innych robotnik. Za te same pieniądze dadzą mu lepsze jedzenie, ma pierwszeństwo przy staraniach o mieszkanie, w operze cały parter zarezerwowany jest dla udarników, zarówno robotników, jak urzędników, oficerów, studentów.

W ten sposób istota rewolucji bolszewickiej polega na usunięciu możliwości dochodzenia jednostek do wielkich zysków przez korzystanie z pracy innych jednostek, gdyż obecnie jedynym pracodawcą i płatnikiem jest państwo. Natomiast nie jest żadnym celem komunizmu równość, przeciwnie: cały proces kolektywistycznej industrializacji coraz bardziej uwzględnia interesy i potrzeby na tury ludzkiej.

Głównym problemem Sowietów jest wynalezienie tej idealnej miary, w jakiej należy uwzględnić indywidualizm, aby mógł funkcjonować kolektywizm — tak jak w innych krajach zadaniem głównym jest wymierzenie, jak daleko musi sięgać kontrola zbiorowa, aby mógł się utrzymać i funkcjonować system własności indywidualnej..

HOTEL EUROPEJSKI SP. AKC.

ma zaszczyt zawiadomić, że

JUTRO o godz. 8 wiecz. ZOSTANIE OTWARTY COCKTAIL-BAR-DANCING

PRZY NOWOCZESNIE URZĄDZONEJ I UDEKOROWANEJ SALI RESTAURACYJNEJ

Kolacja z 3-ch dań 5 zł.

to tylko zachęciło, aby i nadal jak najmniej produkowali.

Pod terorem

Kiedy w lecie 1931 lady Astor w towarzystwie Bernarda Shaw rozmawiała ze Stalinem, postawiła mu dość kłopotliwe pytanie: „Jak długo jeszcze będziecie zabijali ludzi?”, na co podrażniony dyktator odparł z mieśca: „Jak długo będzie potrzeba”. I to jest w lapidarnym skrócie cała filozofia terroru, stanowiącego od samego początku jeden z głównych filarów ustroju sowieckiego. Prawo zabijania stoi na pierwszym planie, prawo życia nie gra żadnej roli.

W ciągu ostatniego 5-lecia rozmiar terroru bardzo się powiększył, zwłaszcza w stosunku do ludności chłopskiej. Kiedy w jesieni i zimie 1929 fala kolektywizacji doszła do kulminacyjnego punktu napięcia, doszło dwóch dziennikarzy zagranicznych, studiujących niezależnie jeden od drugiego rosyjską prasę prowincjonalną, do zdumiewającego jednogłosego wniosku: że w ciągu szeregu miesięcy wykonywano codziennie po 20 — 30 wyroków śmierci. Przeważnie chłopci, niemało także księży... W jesieni 1930 na rozkaz G. P. U. rozstrzelano bez sądu 48 wybitnych uczonych i specjalistów pod zarzutem „sabotowania” przemysłu spożywczego; po wykonaniu wy-

bez żadnego sądu, wynosi w każdym razie nie mniej niż dwa miliony.

Dia propagandy

Ile razy G. P. U. wytacza sprawę wybitniejszemu uczonemu, inżynierowi i t. p., tyle razy pojawia się to niesłychanie rozciągliwe pojęcie „sabotażu”, a proces nabiera ogromnego rozgłosu, wyzyskiwanego umiejętnie dla wewnętrznej propagandy. Gdy z końcem roku 1930 oskarżono ośmiu profesorów i inżynierów o fałszywe zarządzenia i niedbalstwo w podległych im zakładach przemysłowych, rozciągał się akt oskarżenia nawet na takie rzeczy, jak stosunki z wojskowymi francuskimi i angielskimi w celu przygotowania zbrojnego obalenia Sowietów oraz organizowanie „patrij przemysłowej”, która po usunięciu systemu sowieckiego utworzyć miała dyktaturę wojskową. Oskarżenia potulnie przyznawali się do wszystkich stawianych sobie zarzutów i... uniknęli dzięki temu kary śmierci, nie tak jak krótko przedtem wspomniany wyżej ich kolezdy z przemysłu spożywczego, których uśmiercono bez sądu. Ale też proces ten był specjalnie wyreżyserowany: megafony na sali, fotografie, reportaże, w gazetach całe kolumny z rozmaitemi uchwałami domagającymi się ka-

ciągnąć do odpowiedzialności nietylko jego samego, ale i wszystkich, którzy w jakichkolwiek z nim pozostawali stosunkach.

To też obywatele sowieccy bardzo niechętnie wchodzi w jakikolwiek stosunki z korespondentami zagranicznymi, gdyż to grozi niechybnie przedcją później odpowiedzialnością przed G. P. U., zwłaszcza że obcym patrzy się przez palce na niejedno, co mówią lub robią, na tomiast niechybny tylko kto z „ziemiaków” pozwolił sobie na jakąkolwiek nieostrość...

A co z jednostką?

Jakżeż więc przedstawia się ostatecznie eksperyment bolszewicki, na sztucznych koncepcjach mózgowych oparty, obcy życiu i wrogiej naturze ludzkiej, które usiłuje podporządkować pod swoje formułki? Jak reagują ludzie na to wszystko, co im narzuca nowy ustrój?

P. Chamberlin ujmując odpowiedź w postaci twierdzenia, że ulega zmianie zachowanie się ludzi, ale nie motywy ich działań. Sekretarz związku komsomolców Kozarew ujął różnicę między psychologią komunistyczną a burżuazyjną w ten sposób, iż w Rosji żaden z młodych ludzi nie pragnie dojść do majątku, co jest natomiast ideałem każdego